

Przekład na j. polski Jadwiga Rodowicz, na podstawie wersji w j. angielskim  
(*Cultivation of Unshakable spirit*), w tłum. Donalda Nordenga, Diane Zingale, Endo Ihuhiro.

Konfucjusz (551-479 p.n.e.), którego uważano za mędrca, mimo posiadania ogromnego wrodzonego talentu, już w wieku 15 lat aspirował do zdobycia jeszcze większej wiedzy. Aż do śmierci, która nastąpiła w wieku 72 lat, poprzez nieustanną dyscyplinę, poświęcał się wzbogacaniu umysłu i budowaniu charakteru moralnego. W ten sposób wzniósł się na poziom mędrca.

Konfucjusz mówił tak:

„Kiedy miałem piętnaście lat, zdecydowałem, że oddam się poznaniu;  
Kiedy miałem trzydzieści lat, zrozumiałem;  
Kiedy miałem czterdzieści lat, uwolniłem się od powątpiewania;  
W wieku pięćdziesięciu lat, zrozumiałem, czym jest zarządzanie Nieba;  
W wieku sześćdziesięciu lat, moje uszy otworzyły się i zestroiły ze światem i mogłem kierować się tym, co słyszą;  
W wieku siedemdziesięciu lat szedłem już za pragnieniem ducha, ale nie wykroczyłem nigdy poza linię.”

W sto lat po śmierci Konfucjusza, inny mędrzec, Mencjusz (372-289?), postanowił zdobyć wiedzę, którą miał wcześniej Konfucjusz. Mencjusz powiedział swoim uczniom tak: „W wieku czterdziestu lat mój duch stał się niezłomny”.

Wydaje mi się, że istnieje podobieństwo między „uwolnionym z powątpiewania” duchem Konfucjusza i „niezłomnym duchem” Mencjusza. Dostrzegam jednak również różnicę między nimi. Ponieważ uzyskanie niezłomności ducha jest celem nieustannych poszukiwań w Budo (Drodze Wojownika), to duchowość Mencjusza rozpoznać lepiej niż u Konfucjusza, u którego ma ona charakter enigmatyczny – a może tylko ja tak to odbieram ze względu na moje ograniczone zrozumienie? Chciałbym jednak w niniejszym artykule przyjrzeć się temu, co Mencjusz określa mianem „niezłomnego ducha” (fudoshin).

W dialogu między Konfucjuszem i jego uczniem o imieniu Ko Son Chu (Kon Sun-Chou w chińskiej transkrypcji), odnaleźć można zręby podstawowej wiedzy, niezbędnej dla zrozumienia, na czym polega właściwy kierunek treningu Budo. Są w nim przedstawione dwa różne sposoby rozwijania własnej odwagi, związane z kultywowaniem niezłomności. Co więcej, opisany jest w nim sposób wzmocnienia „wszechprzenikającej energii KI” (dosłownie „KI jak wielka woda”/kozen no ki), która jeśli jest rozwijana, doprowadza w konsekwencji do wykształcenia wielkiej odwagi (daiyū). Wyjaśniony jest w tym tekście również stosunek między wolą (kokorozashi) i ciałem (karada/tai).

W historii widać jasno, że ci, którzy poszukiwali zarówno odpowiedzi na to, czym jest siła duchowa, jak i badali sztuki wojenne, uważali nauki Mencjusza za najwcześniejsze źródło i punkt wyjścia w poznawaniu sztuk wojennych. Nie mamy najmniejszej wątpliwości, że nauki Mencjusza wywarły na nich wielki wpływ. Od śmierci Mencjusza minęło ponad trzy tysiące lat, ale duchowe światło, jakie płynie z jego nauk nie traci blasku. Droga do poziomu mędrca jest stroma i bardzo długa, niemniej jednak nie powinniśmy zapominać o strategii, dzięki której można na ten poziom wejść.

W ostateczności Budo może być definiowane jako „siła duchowa” (seishinryoku) wyrastająca z integralności umysłu (kokoro) lub woli (kokorozashi), energii (ki), ciała (tai) oraz techniki (waza), która z kolei powstaje poprzez wprowadzanie w życie moralności (do) i sprawiedliwości (gi). Zatem znaczenie kultywowania siły woli (kiryoku), którą zarządza duch, powinno być w istotny sposób uwzględniane w treningu Bujutsu (rzemiosła walki), jak również w samej metodologii treningu. Doskonalenie woli (kokorozashi), energii (ki), ciała (tai), oparte na sensach i znaczeniach odnajdywanych w Budo, jest potrzebne nie tylko ekskluzywnej grupie ludzi. Każdy, komu przyszło żyć na tym świecie, jeśli tylko chce coś osiągnąć, lub choćby wykonywać obowiązki, w sposób nieunikniony zmuszony będzie do podejmowania aktów decyzyjnych i realizowania potem tego, co postanowił. W takiej sytuacji dążeniem każdego powinno być posiadanie wystarczającej umiejętności spokojnego rozważenia za i przeciw, i podjęcia działania bez ekscytacji, ze spokojnym umysłem. Znaczenie istnienia Budo powinno być we współczesnym świecie odkryte na nowo. Zawsze, gdy zastanawiamy się, czym jest Budo czy Bujutsu, powinniśmy brać pod uwagę, że nasza refleksja powinna być oparta na wcześniejszym jasnym zrozumieniu, co stanowić przedmiot naszego codziennego treningu i rozwoju osobistego.

**DWA SPOSOBY ROZWIJANIA ODWAGI.****Hoku Kyu Yu**

Ko Son Chu zapytał kiedyś Mencjusza: „Gdybyś, Mistrzu, uzyskał stanowisko premiera w księstwie Sei, i gdybyś mógł wreszcie wprowadzać zasady Drogi w życie, to przecież, wzięwszy pod uwagę twoją wielką moc, nie byłoby dziwne Mistrzu, że zdołałbyś uczynić księcia z Sei panem nad innymi, a może nawet samym królem? Gdyby tak się stało, to czy umysł twój nie uległby ekscytacji?” Mencjusz odpowiedział: „Nie. Mój umysł i serce przestały doznawać ekscytacji, kiedy skończyłem lat czterdzieści”. Ko Son Chu rzekł na to: „W takim razie daleko przewyższasz dzielnego Mou Hou (Meng Pin)” Mencjusz na to: „To nie trudne”. Koku Shi (Kao Tsu) udało się to jeszcze wcześniej niż mnie”.

Widzimy tu, jak Mencjusz na pytanie Ko Son Chu czy odczuwał by lęk lub wahanie w wyniku dźwignia poważnego obowiązku i ponoszenia odpowiedzialności, wiążących się ze sprawowaniem funkcji premiera w księstwie Sei, odpowiedział, że bez względu na to co by się działo, to jego duch i tak był już nieporuszony odkąd skończył czterdzieści lat. Co więcej, Mencjusz w sposób jasny oświadczył, że nie sprawiało mu to trudności. Na to Ko Son Chu zapytał: „Czy jest zatem jakiś specyficzny sposób na rozwijanie odwagi?” Mencjusz odpowiedział: „Tak, jest. Na przykład Hoku Kyu Yu (Po Kung Yu) kultywował odwagę poprzez powstrzymywanie się przed pokazywaniem zaskoczenia poprzez mimikę, nawet gdyby ktoś miał go pchnąć nożem. Powieka nawet mu nie drgała gdy ktoś próbował ranić go w oko. A do tego jeszcze wyrwanie choćby włosa z głowy odczuwał jako takie samo upokorzenie jak publiczne ubiczowanie w ratuszu. Nie był w stanie przyjąć zniewagi na równi z ręki zwyczajnie ubranego przeciętnego człowieka jak i od pana na włościach, posiadającego tysiące rydwanów. Bez najmniejszego wahania przecinał ciosem miecza i feudalnego pana i zwykłego osobnika. Nie obawiał się nikogo z możliwych, odwzajemniał ciosy bez względu na status osoby, jeśli tylko ktokolwiek go obraził i to choćby z błahego powodu. Hoku Kyu Yu był wielkim wojownikiem, podobno pochodził od zwykłego mordercy, a nieugiętego ducha zawdzięczał głębokiemu przekonaniu, że z pewnością jest w stanie pokonać każdego.

**Mo Shi Sha**

Mencjusz mówił dalej, że droga którą postępował Mo Shi Sha (Meng Shi Sha) by osiągnąć odwagę była inna. Powiedział tak: „Nawet jeśli moje zwycięstwo jest nieprawdopodobne, ze względu na przeważającą siłę wroga, to wychodzę mu naprzeciw z silnym przekonaniem, że potrafię wygrać. Bo jeśli ktoś rusza do ataku dopiero wówczas gdy na chwilę zatrzymał wroga i dołącza do bitwy po rozważeniu szansy zwycięstwa, to z pewnością okaże się tchórzem gdy kiedyś stanie naprzeciw przeważającego liczebnie wroga. Oczywiście nie mogę być pewien zwycięstwa, ale to co mogę zrobić, to iść naprzód bez strachu”. Mo Shi Sha, wielki wojownik z doświadczeniem wielu bitew, tak wzmocnił ducha, że stał się nieugięty w każdych warunkach. Osiągnął to przez stałe nieodczuwanie strachu w głębi serca. Sposób na odwagę Mo Shi Sha przypominał metodę So Shi (Tseng Tzu – jednego z uczniów Konfucjusza), podczas gdy metoda Hoku Kyu Yu przypominała Shi Ka (Tsu Hsia – innego z jego uczniów). Trudno powiedzieć, która metoda jest lepsza ale można jasno stwierdzić, że Mo Shi Sha posiadał silną wolę.

Mencjusz zauważył, że sposób podejścia Mo Shi Sha przypominał w pewnym stopniu Sho Shi, w tym sensie że polegał na samoobserwacji. Sho Shi uczył się przez samo-sprawdzanie. Zawsze, gdy poznawał coś nowego, dokonywał wglądu we własną psychikę, próbując znaleźć, gdzie to „coś” znajduje się w nim samym, a także jak to „coś” rozwinąć. Tak więc Sho Shi dokonywał samo-oglądu i samooceny. Mo Shi Sha był natomiast typem refleksyjnym, którego uwaga skierowana była na zewnątrz. Mo Shi Sha miał w sobie nieugiętego ducha, gdyż wierzył mocno że nigdy nie będzie się bał wroga, choćby nie wiadomo jak liczego. Można więc uznać, że Mo Shi Sha poszukiwał sposobu na obronę samego siebie od środka własnej psychiki. A Mencjusz zauważył, że metoda Hoku Kyu Yu przypominała metodę Shi Ka. Sposób Hoku Kyu Yu na niezłomnego ducha polegał z kolei na przekonaniu, że wygra on z każdym. Kiedy jednak ktoś myśli o wygraniu z każdym, to zakłada na początku istnienie zewnętrznego wroga. Można więc powiedzieć, że to czego poszukiwał Hoku Kyu Yu znajdowało się poza nim samym i dlatego przypominało to sposób postępowania Shi Ka, który zawsze podobno pilnie uważał na wszystko co mówił Konfucjusz. Wsłuchiwał się on w każdą frazę, a nawet pojedynczy wyraz użyty przez mistrza, obserwował wszystkie jego zachowania i sprawdzał, jak on sam zachowuje się w porównaniu z Mistrzem. Hoku Kyu Yu zwracał się przeciwko innym z własnej inicjatywy,

Przekład na j. polski Jadwiga Rodowicz, na podstawie wersji w j. angielskim  
(*Cultivation of Unshakable spirit*), w tłum. Donalda Nordenga, Diane Zingale, Endo Ihuhiro.

ponieważ cel umiejscowił on na przedmiocie zewnętrznym tj. na indywidualnych osobach poza nim samym. Jeśli jednak ktoś umiejscawia swój cel w jakiejś indywidualnej osobie, to ostatecznie, gdy spotka przeciwnika silniejszego od siebie (czy to pod względem przewagi fizycznej czy statusu), ulegnie ekscytacji. To że Mo Shi Sha oddawał się ochronie własnego ja, oznacza, że sam przedmiot jego poszukiwań umieszczony był w nim samym. Prawdopodobnie tak długo nie odczuwał granic swojej wolności, jak długo to czego szukał, odnajdywał sam w sobie. Musiał być zdolny do utrzymania niezłomności, nawet w konfrontacji z potężnym przeciwnikiem, bo koncentrował się wyłącznie na ochronie własnego przekonania, że nie musi się bać niczego w świecie. W konkluzji można stwierdzić, że Mo Shi Sha lepiej złapał istotę rzeczy niż Hoku Kyu Yu.

Ale teraz rodzi się pytanie, co takiego sam Mencjusz uważał za prawdziwą odwagę. Bo żadnego z tych dwóch sposobów nie uważał za naprawdę wartościowy. Oto co Mencjusz mówi na temat odwagi Sho Shi.

### Sho Shi

Mencjusz rzekł: „Sho Shi tak kiedyś rzekł do Shi Jo (Tsu Hsiang), jednego ze swych uczniów: >>wygląda na to, że podziwiasz odwagę. Ja sam kiedyś na temat Wielkiej Odwagi (Dai Yu) usłyszałem coś takiego od Konfucjusza, że jeśli ktoś analizując samego siebie widzi, że się pomylił, to choćby jego przeciwnik był byle jak ubranym przeciętnym osobnikiem, zaczyna się trząść ze strachu. Jeśli jednak wie, że racja jest po jego stronie, to pójdzie na przód i nie cofnie się ani o krok przed bardzo liczebnym wrogiem. I o tym dopiero Mistrz powiedział, że to prawdziwa odwaga<<. Przed chwilą rozmawialiśmy razem i powiedziałem ci, że odwaga Mo Shi Sha przypomina typ odwagi którą miał Sho Shi. A jednak między nimi jest różnica. Mo Shi Sha usiłował utrzymać silną wolę, tak aby przy jej pomocy móc nie odczuwać strachu w żadnych okolicznościach. Natomiast Sho Shi zawsze chciał być moralnie w porządku. Więc w żadnym wypadku nie da się porównać odwagi Mo Shi Sha z odwagą Sho Shi. Odwaga Sho Shi była trwale osadzona na moralności i pozwalała mu realizować rzeczy zgodnie z jego intencją jeśli tylko Sho Shi na drodze analizy dochodził do wniosku, że ma moralną rację. Wydaje się więc, że Mo Shi Sha lepiej rozumiał istotę rzeczy niż Hoku Kyu Yu. Ale jeśli przyjrzeć się metodzie Mo Shi Sha i porównać ją z tym, co mówił So Shi, to trzeba uznać, że nie była ona godna uznania. A to dlatego, że dążył on do niezłomności poprzez samodzielne zagrzewanie się do walki, podczas gdy So Shi sprawdzał się nieustannie i szedł do samego, choćby najbardziej gorzkiego końca, bez najmniejszego strachu, jeśli wiedział, że moralna racja jest po jego stronie.

Z pewnością, tak jak to zauważa Mencjusz, musiała być między nimi wielka różnica. Sądząc po tym co powiedział, można wysnuć wniosek, że ta odwaga, która prowadziła do niezłomności ducha u Mencjusza, musiała pochodzić od tego samego rodzaju odwagi, jaki był właściwy So Shi. A skoro tak, to jakiegoż to rodzaju odwagi poszukiwali Mencjusz czy So Shi?

Mencjusz, w wyjaśnianiu kwestii odwagi, wychodzi od rozpatrzenia wzajemnych relacji między wolą (kokorozashi), energią (ki) i ciałem (tai):

„Wola i czynności umysłu panują nad energią (ki), a sama energia (ki) wypełnia całe ciało i dominuje nad nim. Przepływ energii (ki) zatrzymuje się w tym miejscu, w którym zatrzymała się wola i myśl. To oznacza, że jeżeli wola jest silnie ustanowiona, energia (ki) zachowuje się jak wola i płynie. Więc powiedzieć można tak: Ujmij swoją wolę, trzymaj ją, ale energii (ki) nie nadużywaj”. Ko Son Chu wówczas powiedział: „Wcześniej mówiłeś, Mistrzu, że energia (ki) zatrzymuje się tam, gdzie stanęła wola i że jeśli wola jest w pełni ustanowiona, to energia płynie. Po co więc dodawać słowa *ujmij wolę, ale nie nadużywaj ki*?” Czy nie ma tu sprzeczności? Mencjusz na to odpowiedział tak: „Wolę i energię (ki) łączy bliski związek. Kiedy wola została skierowana ku jakiejś sprawie, jakiemuś miejscu, to energia (ki) zaczyna się poruszać w tym kierunku. Ale też jest odwrotnie: kiedy energia koncentruje się w jakimś miejscu, to w tym miejscu skupia się także wola i myśl. Na przykład, jeśli ktoś biegnie i bardzo się spieszy, to łatwo może się potknąć. To zjawisko można wyjaśnić mówiąc o nadmiarze energii (ki) w stosunku do czynności biegania. Więc nadmiar energii wywołuje fale wzburzenia w umyśle i przetypia jego funkcjonowanie i w rezultacie człowiek się potyka.”

W Drodze Wojownika (Budo) trzeba szczególnie starannie przyjrzeć się tej relacji między wolą, energią i ciałem. Kiedy ktoś praktykuje rzemiosło wojenne (bujutsu), najważniejsze powinno być wzmocnienie siły woli. W tej praktyce trzeba jednak wziąć pod uwagę, że jeśli wola nie jest motywowana (ideami) moralnie słusznymi, to może się zdarzyć, że energia (ki) człowieka skierowana będzie ku aktom nagannym, i zwiedzie

*Przekład na j. polski Jadwiga Rodowicz, na podstawie wersji w j. angielskim  
(Cultivation of Unshakable spirit), w tłum. Donalda Nordenga, Diane Zingale, Endo Ihuhiro.*

go – wbrew jego woli - z drogi cnoty, doprowadzając do występku, a nawet ruiny. Więc zawsze trzeba brać od uwagę, że praktyka rzemiosła wojennego (Bujutsu) wywiedziona z pomyłonych idei przyniesie szkodę, zarówno na charakterze jak i w zachowaniach osoby praktykującej. Ktoś kto aspiruje do praktykowania Budo, nie powinien nigdy tracić samokontroli.

### **DROGA DO NAJWYŻSZEJ ODWAGI I KULTYWOWANIE WSZYSTKO PRZENIKAJĄCEJ KI.**

Ko Son Chou dopytywał Mencjusza o niezłomność ducha:

„Czy mógłbyś, Mistrzu, powiedzieć, w czym jesteś lepszy od Koku Shi?

Odpowiadając, Mencjusz dokonał objaśnienia na temat „wszystko przenikającej energii”, która rozwijana, prowadzi do wykształcenia największej odwagi. Powiedział on, że ten rodzaj energii można wykształcić na bazie woli i uczuć, które stoją po stronie sprawiedliwości i moralności i ich bronią.

Mencjusz tak to ujął:

„Intuicyjnie wyczuwam znaczenie słów wypowiedzianych przez innych i dobrze kultywuję „wszystko przenikającą energię”. Intuicyjne wyczuwanie znaczenia słów, jakie wypowiedzają inni pozwala mi na rozpoznanie tego, co jest właściwe, a co nie, rozróżniam zalety i wady słów, a to z kolei pozwala mi na utrzymanie kierunku mojej woli. Jestem wolny od podejrzeń i wątpliwości, bo przecież wszystkie wypowiedzane słowa kształtuje ludzki umysł”.

Ko Son Chou na to: „Pozwól więc, że zapytam, co to takiego „wszech-przenikająca energia”

Mencjusz odpowiedział:

„Trudno to wyjaśnić. To jest to najwyższego rodzaju energia, która jest ogromna, wszechobejmująca i nie poddaje się niczemu. Karm ją dobrem, a wypełni przestrzeń między niebem i ziemią. Ona jest jak przestwór wód. Trwa tak długo, jak długo ktoś łączy sprawiedliwość (seigi) z moralnością (jindo). Zabierz jej te dwa elementy, a wygaśnie. Zawsze gdy schodzimy z właściwej drogi, działając wbrew moralności i sprawiedliwości, ten rodzaj energii traci zdolność istnienia. Rodzi się spontanicznie z nagromadzonej sprawiedliwości i nie można jej sobie „pobrać” ze świata zewnętrznego. Zawsze kiedy ktoś ma nieczyste sumienie, ta właśnie energia wygasa u niego. Powstaje więc pytanie, jak kultywować tę – „wszystko przenikającą i przepastną jak ogrom wód”, energię (kozen-no ki).

Wprowadzenie jej do praktyki jest chyba najtrudniejszym zagadnieniem. Po to, by ją uprawiać, trzeba zawsze dążyć, by być po stronie sprawiedliwości i trzeba w to wkładać nieustanny wysiłek. Nie można po prostu wyczekiwać, że rezultat przyjdzie sam. Trzeba uważnie gromadzić w sobie dobroć i sprawiedliwość, nie zapominać o nich ani na chwilę. Jednocześnie jednak nie można się spieszyć i popędzać proces wzrastania tej energii. Mencjusz podaje tu przykład wieśniaka z księstwa So (Sung).

Mencjusz mówi tak:

„Był sobie kiedyś wieśniak z So, który poszedł w pole i powyciągał w górę kielkujący ryż, bo martwił się, że tak wolno rośnie i chciał mu dopomóc. Zmęczyła go ta praca, więc wrócił do domu i powiedział: >>Stoję na ostatnich nogach. Pomagałem dziś ryżowi rosnać.<< Jego syn pomyślał, że to bardzo dziwne, co ojciec mówi, wybiegł z domu popatrzeć na pole i zobaczył wszystkie źdźbła powyciągane i zwiędłe. Nie ma chyba na świecie wielu, którzy popełniają równy bezsens.”

Mencjusz przestrzegał dalej Ko Sen Chu:

„Ci, którzy ignorują kultywowanie tej wszech-przenikającej energii, myśląc, że nic nie przyjdzie z uprawiania ducha, przypominają wieśniaków zapominających o plewieniu pól i zostawiających sadzonki samym sobie. Ci z kolei, którzy są zbyt gorliwi w kultywowaniu tej właśnie siły, zdając sobie sprawę z ogromnego znaczenia, jakie ma ona, są jak ów wieśniak, który wyciągał palcami kielki do góry. Nie tylko, że im nie pomógł, ale je jeszcze zniszczył.”

Podczas gdy Mencjusz koncepcję najwyższej energii - „wszech-przenikającej ki” wyjaśnił na tym to przykładzie, to przypadki Hoku Kyu Yu i Mo Shi Sha wskazują na konieczność rozwijania rodzaju odwagi potrzebnej jest w walce.

*Przekład na j. polski Jadwiga Rodowicz, na podstawie wersji w j. angielskim  
(Cultivation of Unshakable spirit), w tłum. Donalda Nordenga, Diane Zingale, Endo Ihuhiro.*

Hoku Kyu Yu zawsze był pewien własnego zwycięstwa w każdym starciu i bitwie, wykazywał się gwałtownością i brawurą w życiu codziennym, zależało mu na tym, aby ludzi ani go nie lekceważyli, ani go nie nienawidzili. Jeśli ktoś wybiera taką metodę, to priorytetem jego powinno być utrzymanie silnej woli pokonania wroga, bez zastanawiania się, kto ma rację – ja czy on. Hoku Kyu Yu chciał kultywować odwagę i niezłomność poprzez ćwiczenie „ki”, bez brania pod uwagę duchowości. Ale przecież przy stosowaniu tej metody może się przydarzyć, że gdy zdamy sobie sprawę z ogromnej przewagi fizycznej wroga, braknie nam siły ducha, by stawić mu czoła.

Z drugiej strony Mo Shi Sha dążył do rozwijania niezłomności ducha poprzez stałe wzmacnianie poczucia, że przed żadnym wrogiem nigdy nie pojawi się u niego strach, bez względu na szanse zwycięstwa i przegranej. Jego sposób na niezłomność, poprzez ochronę wiary o tym, że nie jest w stanie obawiać się czegokolwiek w świecie, bez względu na okoliczności zewnętrzne, wydaje się lepszy, wówczas gdy ktoś chce utrzymać „ki” w sobie samym. Mimo to jednak, trudno uznać, że Mo Shi Sha wiedział, co to prawdziwa odwaga, skoro starał się o jej utrzymanie poprzez intencjonalne, wymuszone wspieranie samego siebie.

Jakie więc są czynniki decydujące o prawdziwej odwadze? W odpowiedzi na to pytanie, Mencjusz opowiada o Najwyższej Odwadze (daiyū), którą Mencjusz poznał dzięki Konfucjuszowi i łączy to z wyjaśnieniem na temat „wszech-przenikającej energii Ki (kozen-no ki)”.

„Najwyższy rodzaj odwagi jest czymś zupełnie różnym pod względem jakości niż zwykła dzielność i odwaga rozumiana potocznie. Odwaga wszech-przenikająca, wielka jak przestwór wód, nie rodzi się z odwagi polegającej na pewności wygranej czy na braku strachu przed wrogiem. Ona wyrasta z serca (shin) lub woli (kokorozashi) osadzonym na moralności i poczuciu sprawiedliwości, którymi ktoś kieruje się po prostu jako człowiek. Jeśli ktoś karmi dobrem ten rodzaj energii, to ona urośnie i wypełni całą przestrzeń między niebem i ziemią. Ale jeśli ktoś zejdzie z właściwej drogi, występując przeciw sprawiedliwości i moralności, to ta najwyższa energia wygaśnie.”

„Wszech-przenikająca energia” prowadzi zatem do najwyższej odwagi. Tak jak mówi So Shi: „Jeśli zastanawiając się nad samym sobą ktoś widzi, że się myli, to choćby przeciwnik był zwykłym łachmytą, ten ktoś zadrży ze strachu. Ale jeśli wie, że słuszność jest po jego stronie, to ruszy naprzód, choćby stanął w obliczu dziesięciu miliona wrogów.”

Trzeba więc dążyć do kultywowania energii (ki) i ciała (tai/karada) w poszukiwaniu niezłomności ducha (fudōshin), rozumiejąc, że istnieje wzajemna zależność między wolą (kokorozashi), energią (ki) i ciałem. I głównie trzeba się koncentrować na postawie wewnętrznej, na woli, tak aby być zawsze po moralnie właściwej stronie. Trzeba więc do kwestii moralności podejść w sposób zasadniczy. To kluczowe sprawy. Zgłębianie moralności stanowić powinno podstawę nauczania (gaku), bo dzięki temu można lepiej zrozumieć, jaki rodzaj moralności i jaki typ sprawiedliwości warto naśladować. Potem trzeba tę moralność wprowadzać w życie, zachowując się i praktykując w zgodzie z poczuciem sprawiedliwości i moralności. I tutaj podstawy Budo odgrywać mogą zasadniczą rolę. Jestem przekonany, że prawdziwa odwaga powinna pochodzić z integralnego powiązania nauki (gaku) z praktyką walki (bu). Proces nauczania nie oznacza tutaj zwykłego powiększania zasobu wiedzy, nabywania umiejętności czy współzawodnictwa w wygranej. Kiedy jesteśmy młodzi i niedoświadczeni, jesteśmy skłonni kierować się młodzieńczą gorączką, myślimy i działamy jednostronnie. Ale ktoś kto chce postępować zgodnie z zasadami Drogi Wojownika (Budo), stawia na czas i na okazję. Większość ludzi poszukuje odwagi na sposób Hoku Kyu Yu lub Mo Shi Sha, a bardzo niewielu decyduje się na uprawianie „wszech-przenikającej energii (kozen-no ki)” nauczanej przez Mencjusza, bo wymaga to więcej czasu i cierpliwości. Niemniej jednak nie powinno się odrzucać tych dwóch sposobów jako całkowicie nieprzydatnych na drodze dyscypliny i treningu. W miarę nabywania doświadczenia i upływu czasu priorytety zaczynają się przesuwac w stronę kultywowania prawdziwej odwagi, czyli zgodności z poczuciem sprawiedliwości i moralności, o których mówi Mencjusz. Prawdopodobnie proces samo-dyscyplinowania jest stopniowy i biegnie od jednego rodzaju odwagi do drugiego.

Jestem przekonany, że kultywowanie „wszech-przenikającej energii, wielkiej jak przestwór wód”, by uzyskać niezłomność ducha, powinno stanowić ostateczny cel Budo i trzeba tego szukać w codziennym treningu.